



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Wokół kryzysu

## NIE ŻYJCIE ponad stan

20 listopada w Kijowie odbyły się debaty pt. „Klimat inwestycyjny na Ukrainie. Perspektywy dla polskich przedsiębiorców”. Debaty, pierwsze przedsięwzięcie takiego formatu, zostały zorganizowane przez Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP na Ukrainie przy udziale Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie (MSPPU).

Uczestniczyli w nich przedstawiciele Ambasady RP, ukraiń-

„CASE Ukraina” Dmytra Bojarczuka. Jego referat zadał ton całemu debatom. Analizę sytuacji Bojarczuk zaczął od 1998 roku, kiedy po ówczesnym kryzysie zaczął się wzrost. Ten wzrost był spowodowany jednak, przede wszystkim, tym potencjałem, który Ukraina odziedziczyła z okresu sowieckiego oraz tzw. cenami „zasobowymi” na eksport produkcji hutnictwa (metal), budowy maszyn, chemii. Chociaż, jak powiedział prelegent, do dziś poziom gospodarczy Ukrainy Sowieckiej 1990



„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”

## Jubileusz w Żytomierzu

Uroczystości z okazji Święta Niepodległości Polski w Żytomierzu

8 listopada 2008 roku w Żytomierzu odbyły się uroczystości z okazji 90. rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski, 100. rocznicy napisania tekstu „Roty” przez Marię Konopnicką oraz 20-lecia powstania Związku Polaków na Ukrainie.

Organizatorem oraz pomysłodawcą uroczystości, nad którymi patronat honorowy objął Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku, był Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie (ŻOZPU).

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 8 listopada, o godz.

10.00 uroczystą Mszą świętą, którą celebrował Jego Ekscelencja Biskup Ordynariusz Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Jan Purwiński. Ksiądz Biskup złożył Polakom najserdeczniejsze życzenia z okazji 90. rocznicy Odzyskania Niepodległości zaś w homilii przypomniał: „Sięgnijmy do historii, która pokazuje Polskę wymazaną z mapy Europy, ale żyjącą w sercach Polaków. Polska żyła w narodzie, w domach, w rodzinach. Tam rodziła się myśl, aby doprowadzić do odrodzenia się jej jeszcze w czasie zaborów”.

Następnie w budynku Filharmonii Żytomierskiej odbył się świąteczny koncert. W wypełnionej po brzegi sali panowała ciepła, prawdziwie polska atmosfera.

W uroczystościach wzięli udział żytomierzanie, goście, w tym prezesi organizacji polskich z całej Żytomierszczyzny. Przed rozpoczęciem koncertu ciepłe, wzruszające słowa z okazji święta przekazali zebrany: J.E. Biskup Jan Purwiński, Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik, prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur.

ciąg dalszy na str. 2



Na sali debat. Przemawia Andrzej Grabowski

skich instytucji analitycznych, przedsiębiorcy, polscy inwestorzy, dziennikarze. Otwierając debaty kierownik Wydziału, I Rada Ambasady RP na Ukrainie Andrzej Grabowski przedstawił ogólny stan rzeczy w dziedzinie relacji ekonomiczno-handlowych Polski i Ukrainy.

Obrót handlowy między Polską i Ukrainą w roku 2007 stanowią 7,1 miliardów USD, w tym roku oczekuje się około 9 miliardów. Ukraina zajmuje 7. miejsce w eksporcie RP i 22. miejsce co do swego importu. Jednak zdaniem ekspertów, w warunkach światowego – w tym i ukraińskiego – kryzysu gospodarczego, tendencje wymiany handlowej między naszymi krajami mogą ulec zmianie. Wzrost nie jest już przewidywany.

Właśnie tematowi kryzysu w gospodarce ukraińskiej była poświęcona analiza dokonana przez dyrektora centrum badawczego

roku po postsowieckiej rujnacji jeszcze nie został osiągnięty. Miało by to nastąpić dopiero w roku 2012.

Dynamika wzrostu trwała aż do 2005 roku. Właśnie wtedy zaczyna się tzw. „przeżycie gospodarki”. Polega ono z jednej strony na nieadekwatnych konsumpcyjnych nastrojach Ukraińców, spowodowanych nieuzasadnionymi populistycznymi podwyżkami płac i ulg. Ukraińcy zaczęli więcej konsumować niż faktycznie zapracowywać. Wzrost płac był większy niż wydajność pracy. Paradoxem było i to, że po „rewolucji pomarańczowej” do kraju, jak do ziemi obiecanej, „terytorium swobody”, ruszyły inwestycje, które jednak rozeszły się po kieszeniach niektórych rewolucjonistów-możnowładców.

ciąg dalszy na str. 3

Pamięć

## 75. rocznica Wielkiego Głodu

Na Ukrainie odbyły się uroczystości poświęcone 75. rocznicy Wielkiego Głodu lat 1932-33. Władze Ukrainy chcą uznania Wielkiego Głodu za ludobójstwo. Dążenia te poparł obecny na uroczystościach 22 listopada w Kijowie Prezydent Polski. „Reprezentuję jeden z tych krajów, które uznają oczywistość – ten mord był ludobójstwem” – oświadczył Lech Kaczyński.

Obchody trwały cały tydzień, a ich kulminacją była międzynarodowa konferencja pt. „Naród mój będzie istnieć wiecznie”, która odbyła się w Operze Narodowej w Kijowie, gdzie zgromadzili się goście z 44. państw, w tym z Polski. Według ukraińskich historyków, głód – sztucznie wywołany w czasach stalinowskich – doprowadził do śmierci co najmniej 3,5 mln osób.

W uroczystościach uczestniczyli także Prezydenci: Litwy – Valdas Adamkus, Łotwy – Valdis Zatlers i Gruzji – Micheil Saakaszwili. Późnym popołudniem w Kijowie odsłonięto pomnik Ofiar Głodu, a następnie ogólnonarodową minutą ciszy oddano hołd Jego ofiarom.

Inf. „DK”



## Wielki Jubileusz

## НЕЗАЛЕЖНОСТІ ПОЛЬЩІ ПРИСВЯЧЕНО

Наукова конференція «Польща і Україна у боротьбі за незалежність у 1917-1920 роках» відбулася в Луцьку. Вона стала одним із заходів, присвячених 90-й річниці здобуття Польщею незалежності і відбувалась в обласному центрі Волині.

У конференції брали участь польські і українські науковці з Варшави і Києва, а також Львова, Дембліна, Холма, Луцька, Кельце. Відомі історики Віктор Голубко, Владислав Верстюк, Микола Литван, Орест Краківський, Людвік Коберський з української сторони та польські Чеслав Гжеляк, Марек Дукевич, Єреміаш Сьліпец та інші у своїх доповідях підняли чимало цікавих і проблемних питань, які стосувались українсько-польських стосунків у ті роки. Зокрема, предметом обговорення стали політичні і військові передумови союзу Петлюра-Пілсудський у 1920 році, його генезис, сенс і наслідки, місце в історії та традиції Війська Польського, питання українсько-польської війни 1918-1919 років. Взаємодія Війська Польського і Армії УНР в ряді битв та інші. Учасників конференції привітали генеральний консул республіки Польща в Луцьку Томаш Янік і ректор Волинського Національного університету імені Лесі Українки Ігор Коцан.

## МУЗИКА ДРУЖБИ ЛЕТИТЬ ПОНАД КРАЄМ

З нагоди ювілею незалежності Польщі в Луцькому Народному домі «Просвіта» відбувся святковий концерт, в якому показали свою виконавську майстерність гарнізонний духовий оркестр з Жешува, який разом з військовими оркестрами Луцька та духовиками Народного дому «Просвіта», виконали твори світової музичної класики, а також різножанрові роботи польських та українських композиторів.

Напередодні в цьому ж культурному закладі відбувся концерт відомого польського музиканта, кларнетиста Войцеха Мрозека, який зі своїми українськими колегами перкусистом Володимиром Гребенковим, цимбалістом Ігорем Ломакою та струнним квінтетом «Леополіс» зі Львова виконали шанувальникам народної музики чимало танцювальних мелодій Польщі і України.

## У ПОЛЬСЬКОМУ СЕЙМІ – ЮНІ ВОЛИНЯНИ

Днями на запрошення посла до сейму РП Збігнева Матушак у Варшаві побувала група студентів Вищої школи міжнародних відносин та суспільних комунікацій у Холмі, серед яких були і волиняни другого і третього року навчання. Під час перебування в польському парламенті молодь спостерігала за рівнем організації засідань сейму, зустрілась з віце-маршалком сейму Стефаном Несьоловським, послами Янушем Дзеньолом й Олександром Цигло. Перебування студентів у Варшаві – це здійснення частини проекту «Вивчаємо парламенти Європи», в рамках якого представники Вищої школи вже побували в Брюсселі, Празі, Будапешті та Києві.

Валерій БЕЛОВ, Луцьк

## UROCYSTOŚĆ W ODESSIE



11 listopada br. z okazji święta narodowego Polski – Dnia Niepodległości Konsulat Generalny RP w Odessie zorganizował uroczyste przyjęcie. Na obchody 90. rocznicy Odzyskania Niepodległości przyjechali goście z różnych miast Południa Ukrainy. Konsul Generalny RP Wiesław Mazur serdecznie powitał zebranych i przypomniał najważniejsze wydarzenia z historii Polski. Podkreślił, że Polacy obchodzą Jubileusz Niepodległości swojej Ojczyzny patriotycznie, z radością i dumą.

Potem do zebranych zwrócił się Przewodniczący Odeskiej Obwodowej Rady Narodowej Nikołaj Skoryk i Przewodniczący Odeskiej Obwodowej Administracji Państwowej Nikołaj Serdiuk. Złożyli oni serdeczne życzenia Narodowi Polskiemu, który przewyciężył historyczne trudności i obecnie, już jako członek Unii Europejskiej, pogłębia dobrosąsiedzkie stosunki z niepodległą Ukrainą. Obaj politycy przypomnieli, jak ogromny wkład w rozwój Południa Ukrainy wnieśli Polacy i jak ściśle ten właśnie region współpracuje z RP. Na zakończenie oficjalnej części uroczystości najlepsze życzenia wszystkim zebrany złożył Biskup Ordynariusz Diecezji Odeskosymferopolskiej Bronisław Biernacki.

W sali bankietowej Odeskiej Obwodowej Rady Narodowej panowała podniosła atmosfera. Przedstawiciele miejscowych organów władzy, dyplomaci, duchowieństwo, biznesmeni wygłaszali toasty na cześć Narodu Polskiego i życzyli Rzeczypospolitej – niepodległej i demokratycznej – sukcesów i dalszego rozkwitu.

Natalia SMIRNOWA (Zdjęcie autora)

## „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”

## Jubileusz w Żytomierzu

## Uroczystości z okazji Święta Niepodległości Polski w Żytomierzu

Ciąg dalszy ze str. 1

Za wieloletnią działalność na rzecz odrodzenia kultury oraz oświaty polskiej w imieniu Ministra Kultury RP Konsul Tomasz Janik odznaczył medalami „Zasłużony dla Kultury Polskiej”: Wandę Laskowską – prezesa Związku Polaków na Ukrainie (Oddział w Korosteniu), Łarysę Werwińską – prezesa Związku Polaków na Ukrainie (Oddział w Berdyczowie), Żannę Szyszkiną – prezesa Związku Polaków na Ukrainie w Wołodarsku Wołyńskim, Irenę Świtelską – kierownika Polskiego Ludowego Tanecznego Zespołu „Koroliski” (ŻOZPU), Olegę Szyszkiną – kierownika Wzorowego Dziecięcego Zespołu Wokalnego „Kolorowe Ptaszki” w Wołodarsku Wołyńskim.

W imieniu Żytomierskiej Rady Obwodowej W. Płoskow złożył Polakom wzruszające życzenia w języku polskim oraz wręczył odznaczenia za aktywny udział w życiu polskiej społeczności i działalność na rzecz rozwoju stosunków polsko-ukraińskich. Dyplomy oraz podziękowania otrzymali: prezes Żytomierskiego Krajoznawczego Towarzystwa Badaczy Wołynia prof. Mikołaj Kostryca, sekretarz dr Włodzimierz Jerszow, prezydent miasta Korostenia Włodzimierz Moskalenko, prezydent miasta Berdyczów Wasyl Mazur, dyrektor Szkoły Ogólnokształcącej Nr 17 Jurij Romaniuk, Wasyl Wróblewski; prezesi: Franciszek Popławski (ZPŻ „Polonia”), Wanda Laskowska (ZPUK), Łarysa Werwińska (ZPUB).

Z kolei w imieniu Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej życzenia z okazji 90. rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski wszystkim gościom złożyła Swietłana Słastuchina – zastępca kierownika Wydziału ds. Mniejszości Narodowych. Pani Słastuchina wręczyła dy-

plomy uznania za pracę na rzecz rozwoju polskości na Żytomierszczyźnie najbardziej aktywnym działaczom. Dyplomy otrzymali Andrzej Gazarow (członek Zarządu ŻOZPU) i Inna Własenko (Radio Żytomierszczyzny).

Sekretarz Rady Miejskiej Pan Anatol Kałeński również złożył życzenia, wręczył kwiaty i dyplom Wiktorii Laskowskiej-Szczur, Oldze Kolesowej, Natalii Miesiąc, Irenie Kopoć, Jadwidze Poliszczuk, Irenie Świtelskiej, Janowi Boczkowskiemu. Kierownik Wydziału ds. Kultury i Turystyki Obwodowej Administracji Państwowej Wasyl Wróblewski wręczył odznaczenia: Swietłanie Świtelskiej-Dirko, Arturowi Dirko, Bogdanowi Poliszczukowi, Antoninie Szczyrskiej.

Serdeczne życzenia w imieniu prezydenta miasta Berdyczowa Wasyla Mazura złożył wiceprezydent Iwan Demuś, zaś w imieniu prezydenta miasta Korostenia – kierownik Miejskiego Wydziału Kultury Leonid Berkowycz. Oficjalna część zakończyła się składaniem życzeń i listów gratulacyjnych w imieniu Rządu Ukrainy (Paweł Żebrowski), Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

W świątecznym koncercie wzięli udział: Żytomierska Muncypalna Kapela Chóralna „Oreja” pod dyrekcją Zasłużonego Działacza Kultury Ukrainy Aleksandra Wacka, znana śpiewaczka Natalia Międzygórska, Zespół Kameralny im. I. F. Dobrzyńskiego pod kierownictwem Ireny Kopoć, trio wokalne „Farby” z Olewska, Polski Ludowy Zespół Taneczny „Koroliski” pod kierownictwem Ireny Świtelskiej, Polski Wzorowy Dziecięcy Zespół „Dzwoneczki” pod kierownictwem Zasłużonej dla Kultury Polskiej p. Jadwigi Poliszczuk i Bogdana Poliszczuka,

Polski Ludowy Wokalny zespół „Poleskie Sokoly” pod kierownictwem Zasłużonego dla Kultury Polskiej Jana Boczkowskiego, dziecięcy taneczny zespół „Pierwiosniki”.

Ks. dr Jacek Jan Pawłowicz z okazji przypadającej w tym roku 100. rocznicy napisania przez Marię Konopnicką słów „Roty” zwrócił się do sali z rotowskim apelem „Nie damy pogrześć mowy, ...wiary”, po czym wszystkie zespoły oraz widzowie przy akompaniamencie Ludowej Kozackiej Orkiestry Dętej „Energia” wspólnie odśpiewali „Rotę” M. Konopnickiej.

Była to wzruszająca chwila! W oczach wielu zebranych na sali można było zobaczyć łzy...

Na zakończenie Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik złożył najserdeczniejsze gratulacje i wręczył dyplomy kierownikom zespołów, dziękując za zaangażowanie i pracę na rzecz rozwoju kultury polskiej na Żytomierszczyźnie.

Drodzy Państwo! Z okazji 90. rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski oraz 20. rocznicy powstania Związku Polaków na Ukrainie składam Wam najserdeczniejsze życzenia.

Drugi rozbiór Polski odłączył Żytomierz od Polski, ale nasi przodkowie ocalili w bardzo trudnych czasach wartości, które uważali za święte: miłość do tej ziemi, wiarę katolicką i język polski. Ten skarb przekazali nam. Pragnę gorąco podziękować wszystkim za wspólną, pełną zaangażowania pracę, za zapał i oddanie sprawie polskiej.

Życzę Wam dobrego zdrowia, wiele radości, owocnej współpracy na różnych szczeblach, wszelkiej pomyślności i spełnienia marzeń. Życzę szczęścia Wam i Waszym rodzinom!

Wiktor

LASKOWSKA-SZCZUR

Prezes ŻOZPU

## Czytelnicy piszą

Szanowna Redakcjo!

Zwracam się do Was z propozycją, abyście zainicjowali stworzenie na Ukrainie Partii „Katolicy Ukrainy”. Biorąc pod uwagę fakt, ilu ludzi pragnie otrzymać Kartę Polaka (a są to przede wszystkim katolicy), można dojść do wniosku, że taka partia jest potrzebna. Jeśli do tego dodać mieszkańców Zakarpacia (Węgrów, Słowaków), którzy także są katolikami, oraz Niemców, Mołdawian, Czechów i przedstawicieli innych narodowości, zamieszkujących na terenie Ukrainy – to otrzymamy liczbę 1mln osób. Myślę, że „Katolicy Ukrainy” posiadaliby w Radzie Najwyższej Ukrainy dość liczną frakcję (30-35 deputowanych), która dbałaby o prawa mniejszości narodowych.

J. MICHASIW (Lwów)

## Pożegnalne spotkanie



W czytelni Biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie odbyło się spotkanie Konsula Generalnego RP w Kijowie Grzegorza Opallńskiego z liderami ruchu polonijnego centralnej Ukrainy, podczas którego oznajmił on o zakończeniu swej misji w stolicy i podziękował wszystkim za dobrze układającą się współpracę. Przedstawił także zebrany swego następcę - Edwarda Dobrowolskiego, który przystąpi do wykonania obowiązków 1 grudnia br.

Inf. „DK”

## Wokół kryzysu

Ciąg dalszy ze str. 1

Natomiast banki rozdawały kredyty na prawo i na lewo, spodziewając się na lekką realizację zastaw. W warunkach, kiedy było dużo pieniędzy, rządy kraju od 2005 roku nie wdrażały żadnych reform – podatkowej, emerytalnej, administracyjnej i innych.

Dla porównania, deficyt handlowy Polski, gospodarka której o kilkakrotnie przekracza ukraińską, bliski jest do ukraińskiego i wynosi około 15 miliardów USD. Dług korporacyjny Ukrainy stanowi około 100 miliardów USD, a w roku następnym zwiększy się o 28 miliardów, co znacznie przekracza normę. W najbliższej perspektywie, w warunkach światowego kryzysu, osłabienia popytu za gra-

## Nie żyjcie ponad stan

nicą, kiedy eksport ukraiński tanieje, Bojarczuk przewiduje recesję w ciągu przynajmniej 2 lat, co pociągnie za sobą bezrobocie i inne skutki.

O zyskach 50-100% można zapomnieć. Wszystko zależy teraz od tego, na ile adekwatnie zareaguje Narodowy Bank Ukrainy i rząd. Nieunikniona jest dewaluacja hrywny (UAH) prawie o 40-45% dla zwiększenia eksportu. Kurs dewiz prawdopodobnie pozostanie płynny. Zapomnieć trzeba i o państwowych subsydiach, i dotacjach...

Po tych prognozach analityka, pod ogólny śmiech na sali, padło pytanie: Czego dobrego można oczekiwać?

– W warunkach zamknięcia dużych zakładów większa uwaga ze strony władz udzielana będzie małymu biznesowi, który powinien napędzić budżet. Być może nastąpi odpowiednie złagodzenie przepisów, wzmoczenie walki z biurokracją i korupcją. Władze powinny zacząć pracować i w mniejszym stopniu angażować się w politykę” – odpowiedział Bojarczuk.

**W debatach wzięli udział:**

**Rostisław Łukacz**, Dyrektor Departamentu w Narodowej Agencji ds. Inwestycji i Nowacji (liczy na wzrost inwestycji w związku z Euro-2012);

**Jacek Austen**, Prezes Zarządu „PZU Ukraina”, (mówił o dumpingu i piramidach w sferze

ubezpieczeniowej Ukrainy, poparł idee dewaluacji UAH);

**Jurij Jurow**, Generalny Dyrektor „Can Pack Ukraine” (wspominał o bezpardonowych przepisach nie pozwalających szybko załatwiać sprawy dotyczące przydziału ziemi pod budownictwo, o trudnościach ze zwrotem VAT);

**Igor Gawrylak**, Dyrektor Wykonawczy „Kredobanak” (krytykował niedorzeczne, zdaniem wielu, postanowienie NBU Nr 319 w sprawie kredytów i depozytów);

**Arkadiusz Teclaw**, Generalny Dyrektor „Zelmer Ukraina” (mówił o braku na Ukrainie ubezpieczeń ryzyka);

**Natalia Capszyna**, Dyrektor Finałowy Spółki „Amopol” (ostro

krytykując korupcję i warunki dla prowadzenia biznesu na Ukrainie stwierdziła, że teraz nawet Ministerstwo Obrony Ukrainy ma prawo do prowadzenia jakichś rewizji w firmach i prawo na wykorzystanie sprzętu, będącego ich własnością – czym wywołała odpowiednią reakcję na sali).

Podsumowując debatę, Prezes MSPPU Stefan Perkowski warunkiem wyjścia z kryzysu nazwał, oprócz dewaluacji UAH, reformy podatkowe i emerytalne, zaś wiceprezes Marian Przedździecki stwierdził, że polski inwestor jest jednym z niewielu, który, przede wszystkim, inwestuje w produkcję i dlatego potrzebny jest naszemu krajowi, ponieważ stwarza miejsca pracy. Obaj panowie apelowali do inwestorów polskich, by „nie uciekali” z Ukrainy.

**Borys DRAGIN**

## Wieści z Żytomierza

## Okrągły stół



Uczestnicy okrągłego stołu

11 listopada br. w Żytomierskim Państwowym Uniwersytecie im. I. Franki odbyły się obrady okrągłego stołu na temat: „Początki ruchu polonijnego na Ukrainie”, poświęcone 90. rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski.

Konferencja została przeprowadzona z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu, Żytomierskiego Państwowego Uniwersytetu im. I. Franki, Instytutu Badań Politycznych i Etnograficznych im. I. Kurbasa NANU.

Uczestników okrągłego stołu powitał Rektor ŻPU, doktor filozofii, prof. Petro Sauch. Podkreślił on, że ŻPU nie przez przypadek stał się miejscem przeprowadzenia konferencji poświęconej Jubileuszowi Niepodległości Polski, bowiem od samego początku swojej działalności Uniwersytet był ośrodkiem badań nad Polonią ukraińską. Wielu znanych działaczy społecznych z Polski w mniejszym lub w większym stopniu było związanych z historią Uniwersytetu. Te tradycje są nadal kontynuowane. Uniwersytet zapoczątkował druk unikalnego pisma pt. „Ukraińska Polonistyka”, który przygotowuje zespół fachowców-polonistów. Uniwersytet utrzymuje kontakty naukowe z wieloma uczelniami wyższymi w Polsce.

Po Panu Rektorze głos zabrali: kierownik Zarządu ds. Współpracy ze Społeczeństwem Żytomierskiej Obwodowej

Administracji Państwowej Mykoła Sjurawczyk oraz Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik.

Podczas konferencji odbyła się prezentacja książki pt. „Polacy w procesach etno-politycznych na ziemiach Ukrainy w XX wieku”. Książkę przedstawił jej autor, współpracownik naukowy Instytutu Badań Politycznych i Etnograficznych im. I. Kurbasa NAN Ukrainy – Oleg Kałakura.

W dyskusji na temat wspomnianej monografii aktywny udział wzięli wszyscy uczestnicy i goście okrągłego stołu: uczeni, działacze ruchu polonijnego Żytomierszczyzny. Referaty wygłosili młodzi naukowcy, studenci Uniwersytetu: Anatolij Sichnewycz – „Związek Polaków Ukrainy”, Tetiana Kilnicka – „Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej”.

Wszyscy uczestnicy konferencji podkreślili, że największą aktywność ruchu polonijnego na Żytomierszczyźnie, i nie tylko, przypada na okres odrodzenia niepodległości na Ukrainie.

Uczestnicy i goście złożyli bukiet kwiatów pod tablicą pamiątkową na cześć byłego ucznia Żytomierskiego Uniwersytetu, znanego ukraińskiego działacza społecznego i politycznego, dyplomaty, historyka – Wacława Lipińskiego (1882 – 1931) i organizatora ruchu polonijnego na Żytomierszczyźnie, poety Walentyna Grabowskiego (1937 – 2004).

**Samuel AZIZJAN**  
(Zdjęcie autora)

## PSKO im. A. Mickiewicza w Kijowie

Niepowstrzymanie upływa czas. I oto niedawno odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza w Kijowie. Po raz trzeci sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia złożyła jego Prezes Irena Gilowa. Wysłuchało go 56. delegatów reprezentujących 500. członków tej organizacji.

Już tradycyjnie zebranie odbyło się w gościnnych salach Biblioteki im. A. Mickiewicza, którą kieruje Pani Galina Jelisiejewa. Biblioteka ta od wielu lat jest prawdziwym centrum kulturalno-oświatowym dla przedstawicieli kijowskiej Polonii.



Mówi prezes Irena Gilowa

Z zapartym tchem wysłuchali zebrani sprawozdania Pani Prezes, która swoim dźwięcznym głosem poinformowała o tym, że w ciągu okresu sprawozdawczego organizacja powiększyła się o 50. członków. Pani Gilowa opowiedziała także o tym, z jak wielkim szacunkiem ukraińscy Polacy odnoszą się do działalności organizacji i jej efektów.

I rzeczywiście, czyż można nie tylko w stolicy, ale i na terenie całej Ukrainy (nawet wśród bardzo licznych organizacji) znaleźć polską organizację kulturalno-oświatową, która mogłaby się pochwalić tak wielkimi osiągnięciami, tak wysokim jakościowo poziomem działalności, jak PSKOT im. A. Mickiewicza. Członkami Stowarzyszenia są m.in. akademik Julia Bułachowska; doktorzy i kandydaci nauk – N. Romanowa, S. Lewińska, J. Jaworska, A. Kondracki, W. Dżamajło, L. Kuprasz, A. Rogozińska, A. Święcicki, N. Slesariewa, O.

## Czwarta kadencja

Cwietowa; działacze kultury – I. Zacharko, J. Kozłów; nagrodzeni medalem „Zasłużony dla Kultury Polskiej” – I. Zacharko, J. Kozłów, I. Gilowa, A. Kondracki, N. Slesariewa i in. A iluż znanych działaczy kultury i nauki – członków Stowarzyszenia odeszło z tego świata: A. Kulikowski, S. Sawkiw, B. Michelson, G. Bielski...

Społeczeństwa miasta wysoko oceniło zorganizowane przez Stowarzyszenie wystawy malarstwa W. Caruk, M. Poliszczuka, O. Turańskiego, florystek Oleny i Karoliny Żurawskich, W. Sadowskiej. Na zawsze pozostaną w pamięci spot-

ska. J. Bułachowska wygłosiła wykład na temat życia i twórczości M. Konopnickiej Członkowie Stowarzyszenia spotkali się z prof. N. Romanową, S. Szewcenką. A O. Karaczarowa przygotowała wieczór pt. „100. rocznica ROTY”. Aktywny udział w tego typu imprezach wzięli wychowankowie naszych znanych polonistek: J. Bułachowskiej i N. Romanowej.

Wieloma barwami zajaśniała gwiazda Olesi Timczuk-Zołotuchinej – utalentowanej aktorki i muzyka. Trudno wyliczyć nazwy wszystkich artykułów i monografii, które zostały napisane przez literatów i naukowców – członków Stowarzyszenia. Pod tym względem osiągnięcia Stowarzyszenia można porównać do osiągnięć poważnej instytucji naukowej.

Stowarzyszenie bardzo aktywnie włączyło się do kompanii związanej z wydaniem Karty Polaka. W chwili obecnej już prawie 50 osób otrzymało ten dokument. Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji reprezentującej 10 rejonów miasta jednogłośnie wybrali na następną kadencję obecnego Prezesa i Zarząd w pełnym jego dotychczasowym składzie.

Ta stosunkowo niewielka objętościowo informacja wymownie świadczy o mnóstwie dobrych dzieł, które zostały zrealizowane przez członków Stowarzyszenia. Życzymy więc jego członkom dalszych sukcesów i utrzymania tej wspaniałej pozycji, którą udało się im zająć dzięki wieloletniej, wytrwałej pracy.

**Adaś WOJCIECHOWSKI**



Członkowie PSKO na wycieczce do Berdyczowa (listopad 2008 r.)

## Pogłębiajmy wiedzę

LOSY I DROGI  
SĄSIADÓW

Choć od lat jeżdżę na przeróżne przedsięwzięcia organizowane w środowiskach polskich Ukrainy, jednak te z nich, przygotowane przez Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu (PTNŻ), wywołują u mnie interes szczególny. Chociażby dlatego, że ten zespół naukowy, jedyny regionalny takiego rodzaju, działa w obwodzie, który potrafił głośno w czasie pierwszego spisu ludności niezależnej Ukrainy w 2001 roku „zameldować się” jako najliczniejsze skupisko Polaków w naszym kraju.

Tym razem takim przedsięwzięciem w dniach 15-16 listopada stała się, już piąta z kolei, Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Drogi niepodległości Polski i Ukrainy: historia, współczesność, przyszłość”. Razem z PTNŻ w organizacji konferencji uczestniczył Żytomierski Państwowy Uniwersytet im. I. Franki (ŻPU), w salach którego konferencja obradowała oraz Narodowy Uniwersytet Lingwistyczny w Kijowie (NUL). Patronat honorowy objęli: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Konsul Generalny w Łucku i Derżkomnacreligii. Konferencja miała status „międzynarodowej”, ponieważ wśród uczestników – oprócz ukraińskich – byli także naukowcy z Polski i jedna uczestniczka z Białorusi. Liczba uczestniczących w grupach sekcyjnych sięgała 70. osób.

Konferencję zorganizowano na cześć 90. rocznicy Niepodległości Polski, w znak czego jej uczestnicy zwiedzili historyczny cmentarz polski w Żytomierzu i złożyli kwiaty na grobach krewnych wybitnego, światowej sławy

wy pianisty, kompozytora i doskonałego polityka, pierwszego premiera i ministra spraw zagranicznych odrodzonej Polski – Ignacego Jana Paderewskiego.

Pracowały dwie sekcje: historyczna, w której odczytano 20 referatów oraz politologiczna – 17

gli się z nimi zapoznać. Tym niemniej o niektórych tematach – szczególnie o tych, które poruszyły aktualne problemy – podam kilka uwag.

W referatach profesora Andrzeja Gierasimczuka (ŻPU), docenta Stanisława Suchaczowa



referatów. Tematy sekcji historycznej obejmowały stosunki ukraińsko-polskie w okresie od XVII w. po czasy współczesne.

Tematy sekcji politologicznej dotyczyły teraźniejszości, chociaż „wędrowały” również na pogranicze polityki, historii, gospodarki. Sekcje pracowały w pierwszym dniu konferencji w różnych salach, a zatem nie udało mi się usłyszeć wszystkiego. Myślę, że o każdym referacie można by napisać osobny artykuł.

Przewidziane jest opublikowanie tekstów referatów, a zatem zainteresowani będą mo-

(ŻPU), magistranta Jurija Tkaczuka (Uniwersytet Przykarpaccki) zabrzmiał trwożny wątek ekonomiczny, tak ważny w warunkach dzisiejszego kryzysu.

Referat docenta Politechniki Lwowskiej Jaryny Turczyn poświęcony był autorskiemu projektowi Konstytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej znanego działacza URL Otto Eichel-

mannna. Projekt ten bazował na zasadach aktualnych do dziś, takich, jak suwerenność narodu, federalizm, instytut referendum i przestrzeganie praw mniejszości narodowych, o czym

teraz słyszymy prawie niczym o odkryciach naszych polityków.

Wzruszył referat doktorantki Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu Alicji Bieńkowskiej poświęcony działalności na wschodnich terenach II. RP Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, członkami którego byli przedstawiciele różnych narodowości. Okazują się iż były wtedy siły, które miały zapobiec śmiertelnościemu wpływowi ideologii radykalnego nacjonalizmu na wiejskie masy żywiołu ukraińskiego XX w.

W pewnym sensie jak dysonans do tego referatu zabrzmiał referat docenta Równieńskiej Filii NUL Julii Wiził, poświęcony prewencyjnym posunięciom władz II. RP wobec młodzieżowych organizacji ukraińskich, które mogłyby służyć wsparciem kadrowym dla działalności terrorystycznej na terenach kraju. W tym referacie, jak zauważono w czasie dyskusji, niedostatecznie zrozumiane zostały przyczyny podobnych działań II. RP, znajdujących się wtedy w otoczeniu dwóch totalitarnych potęg: ZSRR i III Rzeszy.

Ciekawą była opowieść Hanny Paniszewej, działaczki ruchu polskiego na Białorusi, aspirantki Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, o działalności polskich organizacji w obwodzie brzeskim, szczególnie co dotyczy szkolnictwa. Moim zdaniem,

szkolnictwo polskie Ukrainy mogłoby wiele zapożyczyć z doświadczeń Polaków Białorusi.

Pragnę zaznaczyć, że pomimo różnorodności sposobów podejścia prelegentów do tematu, można wyodrębnić przynajmniej jeden wspólny aspekt: optymizm co do przyszłości sąsiedztwa obu krajów: Ukrainy i Polski. Podczas konferencji odbyła się prezentacja książki wspomnianego powyżej Stanisława Suchaczowa: „Трудові відносини: соціальний механізм функціонування”, wydanej przez PTNŻ. Wiceprezes PTNŻ Irena Sypczenko zapoznała uczestników prezentacji z działalnością wydawniczą Towarzystwa, która zaowocowała w ciągu niecałych 5 lat wydaniem 12 wielotematycznych pozycji. Wzory tych książek były do dyspozycji obecnych.

I jak tu nie pochwalić Towarzystwa, które faktycznie w miarę sił wypełnia tę lukę w życiu polskim całej Ukrainy. Temat ten jest na tyle ważny, że zasługuje na oddzielną publikację. Jednak – nie będąc w stanie wstrzymać swój okropny malkontencki charakter – zrobię jedną uwagę krytyczną: nakłady książek były zaskakująco małe: przeważnie po 300 egzemplarzy. Nie da się tego uzasadnić – ani popytem, ani ekonomicznie...

Na zakończenie powiem o tym, co szczególnie mi się spodobało na tym przedsięwzięciu: jej uczestnikami była głównie młodzież. Młodzież wśród organizatorów, w czasie obrad. Magistrzy, doktorowic, aspiranci, studenci i w części nieformalnej – sporo studentów-wolontariuszy. Wszystko to cieszy i daje nadzieję. Tak trzymać PTNŻ!

BORD

(Zdjęcie autora)

## Na pięciolinii

Leszek Możdżer –  
Rozbrajająco.  
Czarująco.  
Inspirująco.

16 listopada w Kijowie w Filharmonii Narodowej odbył się koncert Leszka Możdżera, wybitnego polskiego pianisty i kompozytora światowej klasy, zwycięzcy w ankietach czytelników „Jazz Forum” w kategorii fortepianu, dwukrotnie nazwanego „Muzykiem Roku”, który w 1998 roku otrzymał Nagrodę Fryderyka. Fryderyk to nagroda muzyczna przyznawana w Polsce od roku 1995; od 1999 przyznaje ją Akademia Fonograficzna. W jej skład wchodzi ponad 800. artystów, dziennikarzy muzycznych i profesjonalistów z polskiej branży fonograficznej. Nazwa nagrody nawiązuje do imienia polskiego kompozytora Fryderyka Chopina..

Utalentowany pianista przybył do Kijowa na specjalne zaproszenie dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie Pana Jerzego Onucha w okazji 90. rocznicy Niepodległości Rze-

czypospolitej Polskiej oraz 10-lecia Instytutu Polskiego.

Na koncert przybyli goście honorowi: Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski z małżonką, Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński, Dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Piotr Kozakiewicz, Dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie a jednocześnie gospodarz imprezy – Jerzy Onuch.

Sala koncertowa była wypełniona miłośnikami muzyki fortepianowej różnego pokolenia oraz narodowości. Leszek Możdżer swoją wspaniałą grą potrafił dotknąć najskrytszych strun duszy ludzkiej, wywołać mocne uczucia nawet u osób, starających się schować je w najgłębszych zakątkach swojego serca. Intrygujący pianista ma zdolność przy pomocy wręcz boskiego talentu odzwierciedlać otaczający nas świat. Była w tej muzyce i burza, i słońce, i szczęście, i tęsknota. Każdy słuchacz podczas koncertu myślał o czymś bardzo osobistym... marzył... wspominał.

Nikt się nie pozostał obojętny, każdy znalazł się pod urokiem fenomenalnego wykonawcy, jego rąk, za którymi śledziła cała sala koncertowa. Czasami prawie niezauważalnie dotykał klawiszy, czasami, może zbyt emocjonalnie, namiętnie. Wrażenia z koncertu można wyrazić trzema słowami: rozbrajająco, czarująco, inspirująco.

*P.S. Niedawno dostałam w prezencie album Leszka Możdżera. Jego muzyka była ze mną w chwilach radości i smutku, a teraz miałam okazję usłyszeć Mistrza na żywo. To było cudowne i nie da się tego zapomnieć...*

Tatiana KASZCZUK

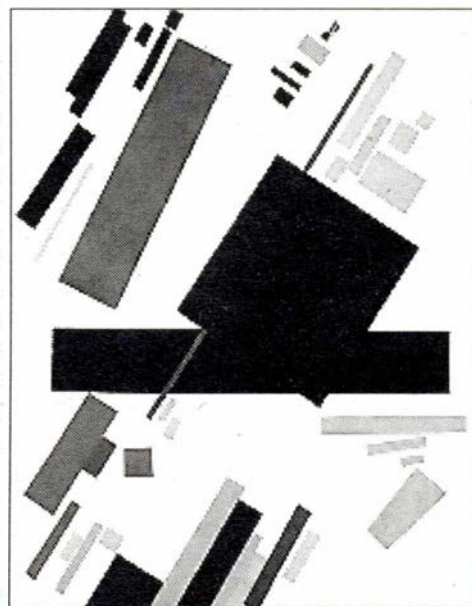
## Aukcja sztuki czy sztuka aukcji?

## Rekord aukcyjny Polaka z Rijowa

Na aukcji dzieł impresjonistów 3 listopada w nowojorskim domu Sotheby's padł cenowy rekord za dzieło sztuki awangardowej autorstwa rosyjskiego malarza polskiego pochodzenia, kijowianina, Kazimierza Malewicza. Kwotę 60 mln dolarów zapłacono za jego tzw. „Kompozycję suprematystyczną” z 1916 roku. Przycięło to poprzedni „rekord” tego malarza – 17 mln dolarów za jeszcze jedną jego „Kompozycję suprematystyczną”. Podają, że taki rekord nigdy jeszcze nie był udziałem malarstwa rosyjskiego.

Jak oświadczył przedstawiciel Sotheby's, „Kompozycja suprematystyczna” przedstawiająca jakieś prostokąty i trójkąty na białym tle (na zdjęciu) jest „jednym z niezmiernych dzieł teraźniejszości kiedykolwiek wystawionych na sprzedaż”. Kogoś o tym udało się przekonać...

Kazimierz Malewicz (1879–1935) - rosyjski malarz polskiego pochodzenia, twórca najbardziej radykalnego kierunku w sztuce abstrakcyjnej tzw. suprematyzmu (w języku rosyjskim brzmi to dość ekstrawagancko), autor słynnego „Czarnego kwadratu na białym tle” (1915). Po namalowaniu „Białego na białym” (1918) – przestał malować. Po rewolucji październikowej zajął się działalnością pedagogiczną i organizacją życia artystycznego w Rosji Sowieckiej. Nie znajdując w kraju uznania dla awangardowej koncepcji sztuki, pod koniec lat 20. odszedł od abstrakcjonizmu i zajął się malowaniem portretów bliskich.



Przyp. BORD

## U sąsiadów

Redakcja „Echa Polesia” otrzymuje listy i głosy, w których wyrażany jest niepokój wobec stopniowego usuwania języka polskiego z kościołów katolickich na Białorusi i Ukrainie. Sami również obserwujemy w świątyniach katolickich wdrażanie innych języków, czasem nieudolne, co wzbudza u wiernych, co najmniej, zdziwienie, a często niezadowolenie i gorycz.

W tworzeniu dziejowej i współczesnej tożsamości Polaków na Białorusi Kościół katolicki zawsze miał swój wielki udział. Kościół w najtrudniejszych okresach historii nie przestawał bronić, tworzyć i przekazywać wiary i mowy ojców, tradycji i kultury, dzięki czemu Polacy na Białorusi zachowali świadomość siebie.

Jak wiadomo, w języku polskim modlono się powszechnie w Kościele katolickim na Białorusi; stosowany był mimo carskiej czy komunistycznej rusyfikacji. Obecne sztuczne odrywanie Polaków od języka polskiego jest ewidentną krzywdą, gdyż Polacy mają pełne prawo do korzystania z niego i przekazywania swoim dzieciom. Język polski mógł być utracony, lecz dopóki trwał w modlitwie, w domu rodzinnym czy kościele – ocalała nasza kultura i duchowa tożsamość Polaków. Tymczasem badania wykazują, że 63% katolików na Białorusi uważa się obecnie za Polaków: w diecezji grodzieńskiej 80%, w pińskiej 70%, w witebskiej 57%, a w archidiecezji mińsko-mohylewskiej 35%. Narastający brak języka polskiego w kościołach prowadzi w konsekwencji do nasilania się procesu zmian dotychczasowej, polskiej samoidentyfikacji narodowej wiernych – szczególnie wśród młodszego pokolenia – na inną.

Do niedawna Polacy na Białorusi byli kojarzeni z Kościołem katolickim. Polak i katolik miał znak równości. I chociaż dzisiaj niektórzy mówią, że to było niepoprawne twierdzenie, to jednak uważam, że ono odzwierciedlało ówczesną rzeczywistość. Ja sam nie przypuszczałem jeszcze w 1989 r., kiedy wstępowałem do seminarium, że może być inaczej i że w krótkim czasie może ta sytuacja odmienić się. Jak jest dzisiaj, czy jest inaczej?

Od czasu, kiedy jak mówimy „Kościół na Wschodzie zaczął się odradzać”, można obserwować nasilającą się białorusyzację Kościoła. I nie chodzi tu tylko o coraz szersze używanie języka białoruskiego w Kościele, bo to byłoby w jakiś sposób wytłumaczalne. Dochodzą tu wciąż nowe niepokojące fakty, mówiące o eliminowaniu tego wszystkiego, co jest polskie. Białoruskość w Kościele zaczęto uważać za coś postępowego.

Należy tu dodać, że moja grodzieńska diecezja różni się od

Szanowni Rodacy, proponujemy poniżej artykuł z Kwartalnika Związku Polaków na Białorusi „Echa Polesia”, poświęcony problemowi języka polskiego w kościele. W swoim czasie na stronach „DK” udzieliłmy sporo uwagi tej kwestii. Problem nie utracił swej aktualności. Nadal jest on bolesny dla całej wspólnoty kresowej, szczególnie, jeżeli chodzi o jej przyszłość. Proponowany poniżej tekst nie ogranicza się jedynie do konstatacji negatywnych tendencji, lecz proponuje konkretną koncepcję działania duszpasterzy w tych daleko nieprostych okolicznościach.

pozostałych, ale i tu tendencje są podobne. Już dzisiaj w niektórych parafiach niemożliwością jest uczestniczenie we Mszy św. odprawianej w całości w języku polskim. Chociaż co prawda Msza św. niedzielna w większości parafii jest sprawowana po polsku, to kazania są głoszone na ogół w innym języku, jak również śpiewy, komentarze, ogłoszenia. Jest, oczywiście, wytłumaczenie na to, że ludzie nie

wśród nich, oprócz grodzieńskiej gazety „Słowo Życia”, nie ma polskojęzycznych pozycji, można spotkać wiele artykułów z treścią antypolską. Podtrzymywane są stereotypy o rzekomej polonizacji Kościoła na tych terenach. Kreuje się obraz wiernych przyznających się do swych polskich korzeni jako już coś anachronicznego. Przekręca się historię i ignoruje się, a nawet poniekąd neguje, fakt istnienia społeczno-

nawróconych wiernych bardzo często z wielką sympatią odnoszących się do języka polskiego i ze zrozumieniem do obecności języka polskiego w Kościele.

Co więc jest przyczyną tego, że przez te piętnaście lat Polaków jakby ubyło w Kościele? Jedną z tych przyczyn jest wymieranie starszego pokolenia, które było bardzo przywiązane do polskości, urodziło się jeszcze w Polsce, znało i posługiwało się językiem pol-

wiąć Msze św. po polsku i w taki sposób podtrzymywać polskość, ludząc się, że jakoś to będzie. Ale czy to jest naprawdę podtrzymywanie polskości, czy może tylko pewien rodzaj wegetacji, która prowadzi wyłącznie do coraz większego marginalizowania Polaków w Kościele?

W historii naszego narodu nie można było przecież nigdy oddzielić wyznawania wiary od miłości Ojczyzny. Tak było i

**ECHA**  
POLESIA

## CZAS PRACUJE NA NASZĄ NIEKORZYŚĆ

rozumieją po polsku. Ale czy naprawdę wszyscy nie rozumieją i czy rozumieją wszyscy po białorusku?

Cóż już mówić o katechizacji w języku polskim? Ona prawie nie jest brana przez niektórych pod uwagę. Na katechezie nieraz dochodzi do paradoksu – uczy się dzieci na nowo pacierza. Wyuczony w domu przez rodziców czy babcię pacierz po polsku jest już niepotrzebny. Pytają wtedy rodzice czy dziadkowie: Jak wtedy mamy wspólnie modlić się z dziećmi w domu?

Cześć księży (niezależnie od tego czy miejscowych, czy z Polski) niestety forsuje idee Kościoła białoruskiego, w którym trudno zrozumieć, gdzie mają znaleźć się Polacy. Nie raz można odnieść wrażenie, że lepiej by było, aby nie było ich wcale. Skąd takie stwierdzenie? Niektórzy księża (władzący, oczywiście językiem polskim) do zwracającego się do niego po polsku, odpowiadają w języku białoruskim czy rosyjskim, częstokroć przy tym pouczając, że tu nie jest Polska. A przecież niejednym z tych ludzi w latach minionych bronił wiary i polskości, często narażając swoje życie, a dzisiaj czuje się, mówiąc delikatnie, „nieswojo” w Kościele, jeśli nie użyć innego słowa – „prześadowanym”, ale w inny sposób.

Miejscowe powołania zakonne – jak męskie, tak i żeńskie – są w pokaźnej większości ukierunkowane na pełną białorusyzację Kościoła. Idąc do zakonu, człowiek nieraz jeszcze czuje się Polakiem, a już w trakcie formacji, można to tak dosadnie powiedzieć, zmienia swoją tożsamość. I to staje się częstokroć w Polsce.

Są na Białorusi katolickie czasopisma. Abstrahując od tego, że



skim. Natomiast średnie i młode pokolenie, niestety, nie może sobie poradzić ze swoją tożsamością, czuje często bardzo słaby związek z Polską. Powodem tego nie są wyłącznie czasy sprzed piętnastu lat, czasy powojenne, kiedy polskość była likwidowana. Bo to właśnie Kościół był wtedy miejscem pielęgnowania i ostoją polskości. Oczywiście tamte czasy wiele złego „polskości” zrobiły, natomiast dzisiejsze nie okazały się szczęśliwymi.

Czasy, w których żyjemy, czasy odrodzenia Kościoła a zarazem czasy próby odrodzenia polskości – nie są czasem sprzyjającym dla średniego i młodego pokolenia. Z jednej strony słaba, niejednokrotnie niejasna praca organizacji polskich, a z drugiej strony Kościół, który już nie jest tym miejscem, jak przed laty, gdzie polskość była podtrzymywana i broniona. Nie będę się tu podejmował oceny działalności istniejących organizacji polskich na Białorusi, ale na pewno te piętnaście lat, mówiąc delikatnie, nie były należycie wykorzystane i przez Związek Polaków, i przez inne polskie stowarzyszenia. A Kościół, w którym Polacy po wojnie wyznawali i umacniali nie tylko swoje

wtedy, kiedy Polacy na Wschodzie po wojnie znaleźli się za granicą. Jedynym miejscem, gdzie można było bezpiecznie czuć się Polakiem – był Kościół. I dzisiaj, moim zdaniem, żeby duszpasterstwo Polaków na Wschodzie miało przyszłość, nie może się ono ograniczać tylko do języka polskiego na Mszy św.; ma to być coś podobnego do duszpasterstwa polonijnego na świecie. Co to znaczy? Oprócz prowadzenia duszpasterstwa w języku polskim, należałoby przy kościele też organizować kulturalne życie Polaków. Może to być nauczanie języka, poznawanie historii, obchodzenie Świąt Narodowych itp. Właśnie takie duszpasterstwo opiekowałoby się polskimi cmentarzami i wszystkim tym, co przypomina o Polsce. Jeśli doszło do powstania takiego duszpasterstwa, które otrzymałoby oczywiście aprobatę partykularnej władzy kościelnej, to pozwoliłoby bardziej integrować Polaków w poszczególnych parafiach czy diecezjach. Integrować starsze pokolenie Polaków, ale także średnie i młode pokolenia.

Uważam, że ważną rolę może i powinien odegrać Kościół w Polsce, który opiekuje się przecież Polonią na Świecie. Ma podobnie zająć się Polakami i za wschodnią granicą. Na to powinno zwrócić uwagę również Państwo Polskie, jak i społeczne organizacje w Polsce, wspierające Polaków na Wschodzie. Komuż, jak nie Polsce, ma zależeć na tym, aby polskość została zachowana na Wschodzie i aby Polacy mogli ją pielęgnować również w Kościele. Miejscowi Polacy mają odczuć to zainteresowanie i otrzymać potrzebne wsparcie ze strony Macierzy. Wtedy i tylko wtedy coś może ruszyć do przodu.

Czas niestety pracuje na naszą niekorzyść. Należałoby jak najszybciej zrobić coś w tym kierunku, inaczej stracimy tych, którzy jeszcze w jakiś sposób starają się zachować swoją polską tożsamość na Wschodzie. Bo jak kiedyś, tak i dzisiaj, nie jest łatwo być Polakiem na Wschodzie.

**Ks. Jan PUZYNA**  
Proboszcz w Oszmianie  
Oprac. i skróty BORD

**Aby duszpasterstwo Polaków na Wschodzie miało przyszłość, nie może ono ograniczać się tylko do języka polskiego na Mszy św., ma to być coś podobnego do duszpasterstwa polonijnego na świecie.**

twierdzenie Polak-katolik było prawdziwe. Dzisiaj, jak można to zaobserwować, jest inaczej. Można zadać pytania: co się stało z Polakami? Czy tak dużo przyszło do Kościoła wiernych innych narodowości?

Odpowiedzi na te pytania są złożone. Na pewno na taką sytuację składa się wiele czynników: mieszane małżeństwa (pokaźna część przy okazji ślubu przyjmuje wiarę katolicką) czy przyjęcie do Kościoła osób, które nie mają żadnych korzeni polskich. Ale akurat nie ta grupa jest powodem zaistniałej sytuacji. Bo niektórzy z tych

ją wiarę, ale i swoją polskość, powiem to z całą odpowiedzialnością, jakby zachwiał tożsamość tychże Polaków. I nie chodzi tu tylko o fakty przytoczone na początku wypowiedzi. Coraz bardziej zaczęto stronić od wszystkiego, co polskie, motywując to tym, żeby tylko nie posądzono Kościoła o polonizację.

Reasumując, obecnie rysuje się nieciekawa perspektywa. Co dalej? Jak mają znaleźć się w Kościele, w zaistniałej sytuacji miejscowi Polacy? Jako kapłan-Polak szukam odpowiedzi na to pytanie. Można, oczywiście, jeszcze przez ileś tam lat odpra-

## Nasze troski

\* \* \*

Wróć do tematu szkoły, do dzisiejszych losów jej uczniów i absolwentów. Uważam, że nie zważając dziś na świadome odpowiednie ukierunkowanie nauczania w Szarowieckiej siedmiolatce, trzeba uznać, że odegrała ona pozytywną rolę. Bez niej nie mógłbym napisać tych moich szkiców. Czytelnik miał możliwość przekonać się, że brałem pod uwagę nie tylko szkołę - świadomie pragnąłem podać w skrócie portret epoki, która przypadła na mój, żony i naszych ziomków czas. Jest to niewymuszone świadectwo losów małego Polaka na Kresach, opowieść o naszej wytrwałości, o kustoszach polskości.

Wspólnie z żoną (jesteśmy razem już ponad 60 lat) uważamy siebie za współcześnie żyjących, nielicznych świadków mijającej epoki, akcentuję - mijającej, ale nie przeszłej, o czym jestem przekonany. Ona nadal istnieje w podświadomości, w spekulacjach pewnych kół, w ich ideowo-politycznym zaangażowaniu. Dlatego prawda o tym, co wypadło na nasze życie, równa się lykowi świeżego powietrza. Jestem przeciwnikiem przemilczania. Ludzkość nigdy nie jest zabezpieczona od ponownego nastąpienia na stare grabie.

Na samym początku pracy nad szkicami zjawiał się jeden i to bardzo ciekawy ziomek, nieomal absolwent siedmiolatki, Stanisław Kurzej. Wyrwano go ze szkoły w 1936 roku. Zwrócił się on do mnie z listem. Potrzebował wiadomości o swym pochodzeniu. Zawahałem się, czytając ten list. Zapewne zwracał się do kogoś w Szarowieczce, ale skierowano go do mnie. List ziomka składał się z bardzo krótkiego wstępu i zawierał wątpliwe pytanie, na które dalej już prawie sam on sobie odpowiadał, że ludność Szarowieczki nie ma nic wspólnego z polskością, mógłby to być - jak pisał ziomek - chyba jakiś odłam Mazurów. Lecz nie był takim, ponieważ zamieszkał tam nie mieli w swym składzie szlachciców...

Taką to otrzymałem chińską lamigłówkę. Z jej kontekstu rozumiałem, że memu ziomkowi bardziej chodzi o to, aby we wsi byli szlachcice. I aby można byłoby przypisać (przykleić) swe pochodzenie, pochodzenie swego rodu do szlachty. Razem z listem w kopercie znalazłem plastikową wizytówkę z godłem republiki Kazachstan. Pisał, że wysłał ją zamiast adresu, lecz zabrzmiało w niej więcej: właściciel jej jest bohaterem pracy socjalistycznej, honorowym obywatelem Ekibastuza.

Wiadomość tą poprzedzał długi spis orderów już nie istniejącego Związku Radzieckiego. Na plastikowej wizytówce brakowało jednak chyba jednej wiadomości - że jej posiadacz ma tytuł dworzaniina-szlachcica... Dzisiaj jest to widocznie modne na terenach WNP. Prawdziwa chińszczyzna. Znalazłem mu też ukraiński, słowiański odpowiednik - po ukraińsku: „na zgodą

W numerach 8, 11, 14, 16, 18 i 19 „DK” publikowaliśmy wspomnienia Kazimierza Górnickiego pod tytułem „Kustosze polskości” poświęcone polskiej szkole w zasiedlonych przez Polaków wsiach Szarowieczka-Mańkowce na Podolu. Ten naprawdę wzruszający materiał dokumentalny obejmował okres od lat dwudziestych ubiegłego stulecia po nasze dni.

Format naszego pisma, jego ustalona objętość niestety wymagała dokonania pewnych skrótów materiału. Staraliśmy nie zaszkodzić całej fabule pamiętników. Niemniej autor niedawno przysłał do redakcji dodatkowy tekst, który jego zdaniem ma uzupełnić całość i załagodzić niektóre wady wywołane poczynionymi skrótami. Z całym szacunkiem dla Autora, uwzględniając wyjątkową ważność podejmowanego tematu (oświata polska), podajemy poniżej ten tekst.

Redakcja

buria kiw szczoł dały kapusty...” W odpowiedzi ziomkowi przemilczałem o swym zdumieniu; dałem gruntowną odpowiedź na 10 stronach: kim jesteśmy, że szlachcice byli raczej w Płockirowie, a my to chłopcy, a w czasach wysiedlania już kolchoźnicy. A kim jesteśmy - to co do naszej narodowości - mógł się on przecież przekonać chodząc jeszcze do szóstej klasy. Poradziłem też kazachstańskiemu rówieśnikowi zwrócić się do obwodowego archiwum historycznego w Kamieńcu Podolskim. Jestem człowiekiem i mogłem dopuścić subiektywizm w odpowiedzi.

1933. Z kontekstu dostrzec można było jego wątpliwość odnośnie przyczyn, skutków głodu i rozgłosu jego dotyczącego. Odpowiedziałem, jak rozumiem, co widziałem na własne oczy i jak ja z rodzicami wyżyłem. Dodałem, że to było po diabelsku zaplanowane dzieło władz. Zmilkiałem o tym, że to właśnie ojciec Stanisława Paweł rozkazał mojemu ojcu oddać zboże do najmniejszego ziarnka i posłał pluton lotrów, żeby to ziarno zabrać. Jak pamiętam, skłuli drutami komorę, podwórze i wrócili nawet garnki z pieców.

Na tym skończę o Stanisławie, poprzednio pisałem o losach

conym z chaty Łysiakom (uznanym za kulaków). Chatę tę, jak i później chatę Pachutów, jak pisałem, oddano pod szkołę.

Przez pewien czas, pracując w mieście, ojciec Bronka miał jakiś konflikt z wiejskimi władzami. Przyszli opisywać majątek. Robił to sekretarz Jantek z rejonowym milicjantem, który spostrzegł pod stołem dziecięcą rowerek, który tydzień temu ojciec podarował Bronkowi na imieniny. Milicjant schwycił go i krzyknął do sekretarza „Wpisz!”

Nie wstrzymałem się - powiedział już sędziwy pan Bronisław - gdzie podział się lęk?



Zdjęcie autora z roku 1955

ludzie, którzy go zbudowali, są też założycielami towarzystwa „Nowe Życie”, celem którego jest także zbudowanie polskiej szkoły, jaka powstałaby gdzieś między Szarowieczką i Mańkowcami, dla dzieciaków obu wsi. Pamiętam to miejsce, chodziłem tam długo dookoła...

Lecz Rada Wiejska (choć sytuacja jest już inna) słyszeć o tym nie chce - nie wydzieliła pod szkołę parceli ziemi. W zeszłym roku w tych wioskach prowadzono rozmowy o budownictwie

## Szkole polskiej poświęcam

Odpowiedź na list otrzymałem po roku, kiedy już prawie zapomniałem o nim. Pan Stanisław pisał, że chorował, leczyl się w elitarnym uzdrowisku i czuje się dobrze. Myślę, że to była reakcja na mój list. Odpowiedziałem mu o swojej opinii na

naszych ojców. Nie będę brać na duszę rolę sędzi. Nim jest Wszchemogący. Oprócz tego - lata. I ziomkowi, i mnie na karku już 85-y. Może zachorował. Jestem zwolennikiem prawa człowieka do własnej opinii. Długie życie przekonuje mnie,

Schwyciłem rower i wrzasnąłem: „Nie dam! To mój!” Bronka odrzucił kopniakiem buta. Rower wnieśli do spisu, a później sprzedali za bezcen.

Dalej Broniek powiedział, że skusił go zapewne diabeł - po drugim-trzecim kieliszku zechciało mu się spytać - teraz przy rodzinnym niby stole - byłego sekretarza (był nim przez całe 30 lat), czy pamięta ten przypadek. Spytał go bez złości, dobrodusznie, lecz w odpowiedzi usłyszał wściekle wypowiedziane przez Jantka zdanie: „Pamiętam i żałuję, że nie pociągnąłem piórem 2 - 3 cm w stronę, gdzie miałem w rękę drugi spis i nie wniosłem do niego twych rodziców. Zawieźliby ich na łąkę, gdzie Makar cielęta pasie. I ciebie tam też”.

Na szczęście i w Szarowieczce, i w Mańkowcach dziś w przeważającej większości żyją zupełnie inni ludzie. I jest to nie skaleczone i nie zaciętrzewione, jak moje, pokolenie, a jego odradzający się potomkowie. Podczas mojego ostatniego pobytu we wsi Bóg pomógł mi być obecnym na uroczystościach z okazji założenia i poświęcenia pierwszego na wsi kościoła. Wokół proboszcza zebrało się mnóstwo ludzi...

Kościół jest już zbudowany i funkcjonuje - telefonują mi o tym rodacy. Myślę, że ci sami

szkoły, a w bieżącym... urwało się! Tymczasem szkoła polska jest dla dwóch wiosek pytaniem „być albo nie być”. Na progu stoi groźba wynarodowienia. Na nasze wsie, szczególnie na Szarowieczkę, nasuwa się centrum obwodowe - Chmielnicki. W jego obszarze znajduje się już dobra część byłych ziem wiejskich. Za czas de jure niepodległości Ukrainy na wschód od wsi pomiędzy Szarowieczką i miastem - wyrosły dwa osiedla. Mieszkają tam ludzie prawie z całego WNP. Bóg jedyny tylko wie, w jaki sposób otrzymują tam ziemię pod zabudowę. Jeszcze niedawno na tym miejscu kołysały się łany gryki, zieleniały buraki cukrowe.

Myślę i jestem przekonany, że obowiązkiem Związku Polaków na Ukrainie jest nie tylko rejestracja kolejnego stowarzyszenia, kolejnej 88. polskiej organizacji terenowej, ale i okazanie pomocy. Istnieją przecież ukraińskie i polskie instytucje urzędowe, istnieje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Krótko mówiąc: rodacy moi potrzebują natychmiastowego wsparcia swej inicjatywy.

Kończąc, odsłonię maleńką tajemnicę - właśnie w tym celu wziąłem do ręki długopis.

Szanujmy się!

Kazimierz GÓRNICKI

**Myślę i jestem przekonany, że obowiązkiem ZPU jest nie tylko rejestracja kolejnego stowarzyszenia, kolejnej 88. polskiej organizacji terenowej, ale i nadanie jej pomocy.**

ten temat. Powiadomił, że zwracał się do archiwum i otrzymał potwierdzenie tego, o czym mu wcześniej pisałem. Postawił przede mną jeszcze 4 pytania, prosząc o odpowiedź i przysłał zdjęcie zrobione z okazji swego 80-lecia - cały w orderach itd.

W odpowiedzi wysłałem mu swoje zdjęcie razem z książką swych utworów poetyckich bez cenzury, bo już jej nie było. Myślałem, że książka pomoże mu dowiedzieć się, kim jestem z przekonania. Skoro mija już rok, a odpowiedzi na drugi list nie otrzymuję. Myślę, że nie zesłaliśmy się w dwóch kwestiach: nasamprzód o XX. Zjeździe KPZR i o wiadomym referacie Chruszczowa. Nie dawałem mu charakterystyki. Powiedziałem listownie ziomkowi - bohaterowi, że byłem przy grobowcu już św.p. Nikity Siergiejewicza, oglądałem czarno-białe popiersie dłuta Ernesta Niezwiastnego. Widziałem niemalą kolejkę ludzi do jego grobu... Co trzeci kładł kwiaty. Żalowałem, że nie kupiłem przy wejściu paru goździków. Przeprowadziłem wtedy ze sobą grupę studentów...

Drugim pytaniem (i to drastycznym) Stanisława Kurzeja było pytanie o głodzie lat 1932-

że one mogą być różne - tak było, tak jest, tak będzie.

Dla mej Szarowieczki, dla ziomków, trzeba wyznaczyć „pap”, „towarzysz” Stanisław jest fenomenem. Całe świadome swe życie wydobywał węgiel, był słynnym inżynierem, dobrym organizatorem w swej branży. Dziś nadal jestem świadkiem potęgi wychodźców ze wsi...

Bywa i gorzej. W dużym skrócie opowiem niemal nowelę. W czasie przedostatniego pobytu we wsi spotkałem jeszcze jednego swego kolegę ze szkoły polskiej - Bronka. Pan Bronisław także jest emerytem i mieszka w Chmielnickim. Nie porywa ze wsi, gdzie mieszka jego siostra. Od czasu do czasu odwiedza rodzinny dom. Na moje zapytanie, jak się czuje, opowiedział mi o niedawnym wydarzeniu.

We wsi, gdzie byś nie rzucił okiem, wszędzie rodacy. Kiedyś zaproszono go, czy to na zaręczyny, czy na chrzciny, i okazał się przy jednym stole ze starcem, (choć kieliszek jeszcze dobrze trzyma) Jantkiem (Antonim) - byłym sekretarzem Rady Wiejskiej z tamtych lat - tym samym, który na progu odczytywał postanowienia Rady Wiejskiej wyrzu-

### Ogłoszenie

● Prowadzimy badania: wywody przodków, drzewa genealogiczne, poszukiwania archiwalne, biblioteczne, informacje o rodzinie, informacje o herbie, wywodzenie szlachectwa, heraldyka miast i gmin, badania i opracowania genealogiczne (rodziny ze wszystkich warstw społecznych, narodowości i wyznań), poszukiwania archiwalno-biblioteczne, odszukiwanie spadkobierców, zaginionych członków rodziny, lokalizacja grobów. Sprawdź swoje pochodzenie; wstępne badania są bezpłatne.

Szczegóły na [www.herb.pl](http://www.herb.pl)

## Spotkania z Adamem

To mnie boli – takimi słowami zareagowała moja żona na wieści z Polski o rozróbie wymierzonej w Lecha Wałęsę za tzw. grzechy młodości naszego bohatera narodowego. Mnie i wielu innych także to boli. Nie mogę więc (i nie chcę) być obojętnym na niecności plugawiające chlubę Polski.

O Wałęsę pierwszy raz usłyszałem jako o przywódcy strajku stoczniowców Gdańska z Radia „Wolna Europa” w sierpniu 1980 r. Zwycięstwo robotników Wybrzeża a następnie innych regionów Polski, po długotrwałych i męczących negocjacjach z komunistyczną władzą, było więcej niż świętem dla niemal wszystkich Polaków.

Wałęsa, na wiele tygodni przed rejestracją pierwszego w sowieckim obozie niezależnego związku zawodowego (NSZZ „Solidarność”), jeździł po Polsce do największych skupisk robotniczych i zagrzewał ludzi do otrząśnięcia się z real-socjalistycznego marazmu, z lęków przed sowiecką „przyjaźnią”, do wyzwolenia własnych talentów i energii. Byłem na jednym z takich spotkań i... „nabrałem wiatru w żagle”, odżyłem, natychmiast włączyłem się w ruch odnowy Ojczyzny.

Dzięki Lechowi naród znów oddychał wolnością, której symbolem był wąsaty zawiadaczka z Matką Boską w klapie marynarki. Stan wojenny wprowadzony 13 XII 1981 r. przez juntę Jaruzelskiego miał „obronić socjalizm jak

# W obronie Lecha Wałęsy

nepodległość”, czyli zachować elitarną pozycję czerwonych bonzów. Uwięzienie Wałęsy i wielu tysięcy jego sympatyków było pierwszym etapem realizacji szatańskiego zamysłu junty, aby przywódcy talent Lecha i jego charyzmę wykorzystać do własnych celów.

Internowanego w luksusowych warunkach Wałęsę starano się tak „ulepić”, by zaistniała pod jego kierunkiem nowa, spolegliwa władza „Solidarność”. Na szczęście nie udało się. Dzięki nieugiętej postawie Lecha. Drugi etap planu Jaruzelskiego (a właściwie jego „prawej ręki” – Mieczysława Rakowskiego), po nieudanym pierwszym, to „Okrągły Stół” – sprytny manewr wciągnięcia opozycji do współzrządzenia (czytaj: współodpowiedzialności za zrujnowany gospodarczo kraj).

Ten wariant miał szansę powodzenia dla demokratycznej opozycji. Wałęsa ze swoimi najważniejszymi doradcami – Jackiem Kuroń i Adamem Michnikiem – przystał na propozycję władzy oddania opozycji 30. miejsc w Sejmie oraz wolne wybory do reaktywowanej wyższej izby polskiego parlamentu – Senatu. Zgodnie z oczekiwaniami opozycji i wbrew złudzeniom władzy – „Solidarność” wykorzystwała „gest” czerwonych w pełni (za wyjątkiem jednego fotela w Senacie).

I to już był I-szy etap upadku skompromitowanych komuni-

stów. Drugim etapem, „gwoździem do ich trumny”, było przeciągnięcie przez Wałęsę na swoją stronę szefów partii-wasali komunistów (Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego), działających do tego momentu w ramach karykaturalnego Frontu Jedności Narodu. Ten majstersztyk Wałęsy umożliwił zaistnienie we wrześniu 1989 r. pierwszego po II wojnie światowej nie komunistycznego rządu w Polsce i następnie przeprowadzenie w pełni wolnych wyborów parlamentarnych.

Lech Wałęsa oczywiście nie sam obalił komunę. Lubi on niekiedy tak mówić, ale to bardziej ze swobodnego poczucia humoru, aniżeli przekonania. Sądzę, że jego częste, niewybredne wypowiedzi są specyficzną obroną przed niespełnionymi inteligentami, którym doskwierają sukcesy niewykształconego Lecha. Ciekawe, że nie doskwierały wtedy, gdy „wozili się” się na jego plecach. Wałęsie zarzucają mali, kwaśni ludzie, że kiedyś (w latach 70. ub. stulecia) coś podpisał na życzenie tajnych służb bezpieczeństwa PRL. On sam się nie wypiera, ale też twardo twierdzi, że nie współpracował z reżimem. I tak powinno zostać. Nicowanie sprawy, publikowanie opasłej książki pod szyldem Instytutu Pamięci Narodowej, wypowiedzi samego Prezydenta RP o rzekomej hańbie jego byłego szefa w Krajowej Komisji NSZZ „Soli-

darność”, są żenujące i okrywają Polskę wielkim wstydem. Dlaczego, u licha, od zarania naszych dziejów powtarza się ten sam scenariusz: nieprzeciętnym nie dają spokojnie żyć przeciętniacy. Śmiało można powiedzieć, że aby spokojnie żyć po osiągnięciu sukcesu, należy szybko umrzeć.

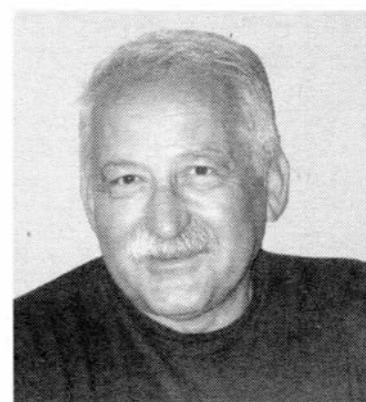
Cytuję za tygodnikiem „Newsweek” (nr 26/2008) wypowiedzi kilkorga wybitnych Polaków o „polowaniu na Wałęsę”:

Janusz Głowacki – pisarz-dramaturg: „Nawet seks nie daje tyle radości, co publiczne ujebanie wielkiego człowieka. To nasza narodowa specjalność.”

Władysław Bartoszewski – uczonek, bohater konspiracji antyhitlerowskiej, więzień polityczny w PRL, polityk liberalno-demokratyczny, autorytet moralny: „Lech Wałęsa nieprzypadkowo dostał nagrodę Nobla. Uważam go za wielkiego Polaka bez względu na jego cechy charakteru czy poglądy. Jego niszczenie jest szkodliwe dla Polski.”

Anna Dymna – aktorka, animatorka ruchu na rzecz pomocy ludziom chorym: „Jakie to ma znaczenie, że ktoś w przedszkolu dłużył w nosie, a mimo to wyrósł na wielkiego człowieka?”

Henryk Mikołaj Górecki – kompozytor: „Jesteśmy plugawymi dziadami. Takiego koszmaru się nie spodziewałem. To jest przerażające. My ani krztyny honoru nie mamy.”



Adam Jerschina

A swoją drogą, jeśli już Wałęsa powołał do życia „Instytut Lecha Wałęsy” (inicjatywa – niestety – megalomańska), to jako dobry „bokser” mógł uprzedzić ciosy przeciwników stosowną publikacją monograficzną o swej wielobarwnej działalności politycznej. Zaistniałby wówczas w historii jako nie tylko przywódca robotniczy i antykomunistyczny, ale także swoisty odpowiednik conradowskiego Lorda Jima.

P.S.  
W „DK” nr 330 pisałem o prozie życia Polaków w kontekście biurokratycznych absurdów. Już po wydrukowaniu tego materiału zdążyłem się z kuriozalną procedurą dochodzenia do Karty Polaka. Wspaniałomyślny pomysł Karty jest otóż u progu jego wdrażania praktycznie paskudzony urzędniczym trybem „przepustowości” przesłuchań kandydatów do uzyskania Karty – 100 osób miesięcznie na ok. 25 tys. pretendentów w obszarze działania Konsulatu Generalnego RP we Lwowie daje „kolejkę” na ok. 20 lat!

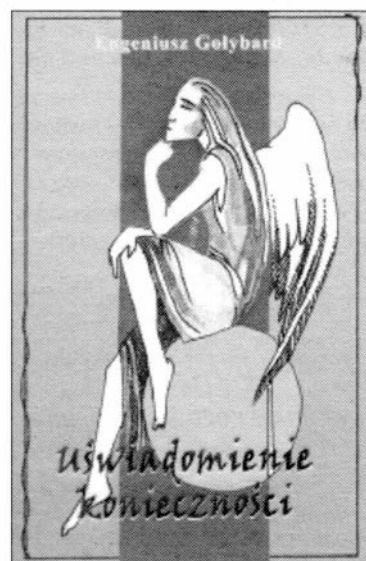
Adam JERSCHINA

## Exlibris „DK”

Eugeniusz Gołybard

„Uświadomienie konieczności”

Wyd. „Фенікс”, Kijów 2008, s.78.



Po dwóch przetłumaczonych przez niego na język ukraiński i wydanych w tym roku książkach wybitnego polskiego kaznodziei współczesności Edwarda Stańka oraz po stworzeniu swojej strony internetowej „Po sąsiedztwie. Polski wektor”, kolega Eugeniusz tym razem ucieszył wielbicieli poezji polskiej.

Chodzi o naprawdę piękne wydanie zbioru wierszy Eugeniusza Gołybarda „Uświadomienie konieczności”, który ukazał się nakładem kijowskiego wydawnictwa „Фенікс”. Obok nowych wierszy poety do zbioru weszły niektóre wcześniej publikowane.

W dziesięciu rozdziałach, różniących się poetyckimi nastrojami, autor przedstawił

## Uświadomienie konieczności

Po raz czwarty w tym roku zwracamy się do twórczości Eugeniusza Gołybarda, który znowu zadziwił nas kolejnym tworem z szerokiego wachlarza swojej działalności.

publiczności czterdzieści siedem utworów, które ogólnie nazwał w podtytule tej książeczki – „Rozmyślenia rymowane”.

Są to refleksje, w których niecodzienny pogląd na codzienność Dialektyki oczywistego bardzo blisko powiązany jest z pełną namiętności „Kwintą liryczną”, zaś miłość do Macierzy – w rozdziale „Całym sercem” – logicznie wchodzi w koligację z obrazową „Kolorystyką”, natomiast „Intencje Święteczne” jak ułał pasują do sześciu rozmyślań „Nostalgii optymistycznej”.

...Lenistwo nieraz się tłumaczy słabością, wiekiem, brakiem wiary...  
Stąd – lepszych czasów czeka.  
Jest myśl człowieka wielkim Bożym darem;  
należy wierzyć w jego moc poznawczą,  
mierzyć i marzyć z uśmiechem na twarzy.  
...Przepraszam państwa, – kto tu jest od mafii?  
Pozwolę sobie na dobre odpukać...  
Zła filozofia wszystko zepsuć potrafi;  
w tym, również, – wielkie dzieła sztuki...

Mimo zmiany tematów i przedmiotów rozmyślań, filozoficzna liryka Eugeniusza Goły-

barda stylowo trzyma się jednego wątku – odpowiedzialności człowieka za wszystko, co dzieje się na tym świecie. Dlatego takim kategoriycznym wnioskiem kończy się wiersz „To moja wina”:

Przecież kamyczek mały mego grzechu  
Popchnął na świat lawinę...  
Więc nie ma żadnych powodów do śmiechu –  
To moja wina.

Charakterystyczną cechą utworów Pana Eugeniusza jest pewna śpiewność jego konstrukcji leksykalnych, co nasuwa myśl o przełożeniu niektórych wierszy na odpowiednie melodie. Najbardziej, moim zdaniem, nadają się do śpiewania „Co to znaczy”, „Polonez listopadowy”, „Mazurek językowy”, „Kolęda-kołysanka”, „Kolęda mikro”, „Kolęda na adorację”, „Upały”.

...A te upały nie skończyły się naprawdę.  
Twe pocałunki pozostały mi na twarzy.  
W rozpacz krzyczy mewa dla mnie  
Na pustej plaży.

Linia przewodnią jego liryki jest bardzo delikatny, pełen prawdziwego szacunku, czysty i poważny, a jednocześnie żartobliwy stosunek do kobiet:

Do kobiet też nie zawsze byłem bierny;  
Poezja kobiecość ma w imieniu –  
Kobiety więc nie tylko psują nerwy,  
Ale niekiedy przekazują nam natchnienie...

W swoim potocznym życiu na co dzień Autor niejednokrotnie powtarza wiadomy aforyzm – „Nie żartuj z kobietą. Żartować z nią to rzecz głupia i nie-

bezpieczna”. Ale, wbrew temu przestrzeżeniu, wciąż od nowa „ryzykuje”.

W adnotacji do tej zbiórki Autor zaznacza: „Te bezpretensjonalne wiersze opowiadają o miłości. O różnej miłości: wielkiej – do Boga i Ojczyzny, oraz tej bardzo ważnej, małej, na której istnieje cały wielki świat”.

Zresztą w tej niecodziennej książce o wielkiej i małej miłości bardzo wyraźnie i cnotliwie powiedziała również Nadia Sawczenko, która swoimi oryginalnymi ilustracjami na temat aniołów nadała tej zbiorce wygląd prawdziwego arcydzieła.

Stefan KOSTKA

**TRWA PRENUMERATA „Dziennika Kijowskiego” na rok 2009 - pierwszej i, jak na razie, jedynej ogólnokrajowej gazety Polaków Ukrainy.**

**Historia, Kultura, Polityka, Gospodarka, Reklama na Ukrainie i w Polsce, bezpłatne ogłoszenia.**

**Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy.**

**Prenumerując „Dziennik Kijowski”, okazujesz wsparcie naszym staraniom o zachowanie polskości na Kresach.**

**Czyż nie stać Cię na Jedną hrywnię i 24 kopiejki w miesiącu, czyli około 11 hrywien na rok, w imię naszej SOLIDARNOŚCI!?**

**Dla prenumeratorów - książki Biblioteki „DK” są bezpłatne.**

## RYSOWNICY POLSCY



Rys. Mariusz Sopyllo

## EUROMIKOŁAJKI

Brzmi to trochę  
Jak tekst z bajki  
W Gdańsku -  
EURO-MIKOŁAJKI

Lech Wałęsa  
Nobla święci  
Z nim - Premierzy  
Prezydenci

Choć ma nie być  
Kaczyńskiego  
Gościć mamy  
Sarkozy'ego

Doda szyku  
Elegancji  
Sam Prezydent  
Pięknej Francji

Będzie feta  
Gadu, gadu...  
I... winniczki  
Do obiadu

Tusk - a jakże  
Także będzie  
Minął rok  
Jak na urzędzie

Będzie bankiet  
I... prezenty  
Wszak - Mikołaj  
Hojny Święty

Więc - za zdrowie  
Lecha, gości  
Im, nam wszystkim  
Pomyślności!

Mikołaj ONISZCZUK

## Niemożliwe i zaskakujące

- Jeżeli krzyczeć nieprzerwanie 8 lat, 7 miesięcy i 6 dni można wtedy wyprodukować energię potrzebną do zaparzenia filiżanki kawy.
- Ponad 75% osób, które to czytają będą próbować polizać swój łokieć.
- Szczury i konie nie mogą wymiotować.

◆ Tylko Polacy zrywają azbest z dachów w Nowym Jorku. Zajęcie to jest uważane za pracę najbardziej niebezpieczną dla zdrowia.

Благодійні внески на підтримку  
"Дзєнник Кїївського"  
просимо перераховувати за реквізитами,  
які подаємо на нашій інтернет-сторінці  
[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)



Muller wiedział, że Rosjanie, zamieszawszy cukier, zostawiają łyżkę w szklance z herbatą. Chcąc sprawdzić Stirlitz, zaprosił go na herbatę. Stirlitz wysypał cukier do szklanki, zamieszkał, wyjął łyżeczkę, położył ją na spodeczku, po czym pokazał Muellerowi język.

\*\*\*

Siedzi dwóch górali w chacie, zasypiani śniegiem, odcięci od świata. Zjedli już wszystko, co było do zjedzenia. Jeden mówi do drugiego:

- Zjemy Azorka?  
- No co Ty? Naszego kochanego pieska?

Następnego dnia znów to samo pytanie i ta sama odpowiedź.

Trzeciego dnia: - Zjemy Azorka?

- No dobra.

Zjedli i zostały kostki. Jeden mówi do drugiego:

- Szkoda, że Azorka nie ma, to by sobie kostki pogryzał...

\*\*\*

Blondynka kupiła sobie nowy samochód. Wsiada i mówi:

- Chyba są źle ustawione lusterka, bo nie widzę siebie, tylko jakieś samochody.

\*\*\*

Lekcja biologii. Pani pyta Jasia:

- Jak się nazywa największy zwierz mieszkający w naszych lasach?

- Dzwiedź.

- Chyba niedzwiedź?

- Jeśli nie dzwiedź, to ja nie wiem.

\*\*\*

Mąż wraca z pracy, zastaje swoją żonę w łóżku z kochankiem. Staje jak wryty.

- Jurek - mówi żona - ty się nie gap, ty się ucz!

\*\*\*

Nauczycielka pyta Jasia:

- Czemu cały czas spóźniasz się do szkoły? Nie nastawiasz sobie budzika?

- Nastawiam, ale on dzwoni wtedy, kiedy ja śpię.

## Naj... Naj... Naj...

## Odeszła najstarsza

115-letnia Edna Parker, uznawana dotąd przez amerykańskich badaczy za najstarszą osobę na świecie, zmarła w swym domu w stanie Indiana.

Według naukowców Gerontology Research Group najstarszą osobą na świecie jest teraz 115-letnia Maria de Jesus z Portugalii.



## 8 rad, jak wytrzymać na diecie

Zazwyczaj zacząć odchudzanie jest łatwo, ale znacznie trudniej wytrwać do końca. Skorzystaj więc z rad, dzięki którym dieta nie będzie dla Ciebie drogą przez mękę. Pewnie masz już za sobą jakąś próbę zrzucenia nadwagi i wiesz, ile jest przed Tobą pokus i stresów. Czekają Cię również momenty wątpliwości i zniechęcenia. Tym razem więc, zanim rozpoczniesz dietę, obierz sobie strategię, która pomoże Ci przebrnąć przez wszystkie te trudne chwile. Jeżeli będziesz konsekwentnie ją stosowała, na pewno uda Ci się zrealizować swój plan oraz pozbyć niechcianych kilogramów.

## 1. Nie waż się codziennie

Początkowo waga spada dość szybko, co jest związane z pozbywaniem się nadmiaru wody z organizmu (pamiętaj, że przed okresem twój organizm gromadzi wodę i waga czasem wskazuje nawet o 2 kg więcej). Potem jednak może chwilowo się zatrzymać lub wahać raz w górę, raz w dół - te różnice dochodzą nieraz w kolejnych dniach nawet do kilograma. Dopiero po jakimś czasie od rozpoczęcia odchudzania organizm zaczyna spalać zapasy tkanki tłuszczowej i wtedy ustala się stała tendencja spadkowa wagi. Wystarczy więc, że skontrolujesz ją raz w tygodniu, o tej samej porze dnia. Nie będziesz się wtedy zamartwiać brakiem sukcesów.

## 2. Zakupy rób po obiedzie

Pusty żołądek nie jest dobrym doradcą i weźmie górę nad rozsądkiem. Jeśli głodna będziesz biegać po supermarkecie, na pewno skusisz się na niejedną promocyjną przekąskę i w ten sposób zafundujesz sobie ponadprogramowe kalorie. W dodatku z pewnością zrobisz większe zakupy, niż planowałaś. A wiadomo, że nic nie może się zmarnować, więc to, co zostało kupione, oczywiście się zjada.

CDN

## Kuchnia polska

## Placki ziemniaczane z grzybami

**Składniki:** 1 kg ziemniaków, 5 dkg grzybów suszonych, 2 jajka, 5 łyżek mąki, 4 ząbki czosnku, kminek, majeranek, sól, olej do smażenia.

Grzyby namoczone ugotować i po wystudzeniu przepuścić przez maszynkę. Ziemniaki utrzeć, dodać do nich przygotowane grzyby, jajka, rozarty czosnek i do smaku sól, pieprz, majeranek i szczyptę zmielonego kminku. Wszystko wymieszać a w razie potrzeby rozrzedzić niewielką ilością mleka. Smażyć na oleju jak tradycyjne placki.

SMACZNEGO!

## ŁAMISŁÓWKA

Przeczytaj szybko

**Czesał czyżyk czarny koczek,  
czyszcząc w koczku każdy loczek,  
po czym przykrył koczek loczkiem,  
lecz część loczków wyszła boczkciem.**

## КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ  
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев,  
ул. Саксаганского 40/85А  
Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**



"Дзєнник Кїївський"  
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:  
Державний Комітет України  
у справах національностей та релігії  
Спілка поляків в Україні  
Редакція газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk  
zast. red. naczelnego Borys Dragin  
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"  
Adres redakcji - Адреса редакції  
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033  
tel./fax: (044) 246 61 39  
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:  
Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.  
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący  
Borys Dragin  
Газета виходить 2 рази на місяць.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Індекс передплати 30678.  
Переплатна вартість 48 коп. на місяць.  
Роздрібна ціна у продажу - договірна.  
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".  
Зам. 3138 Тираж 3 500  
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16